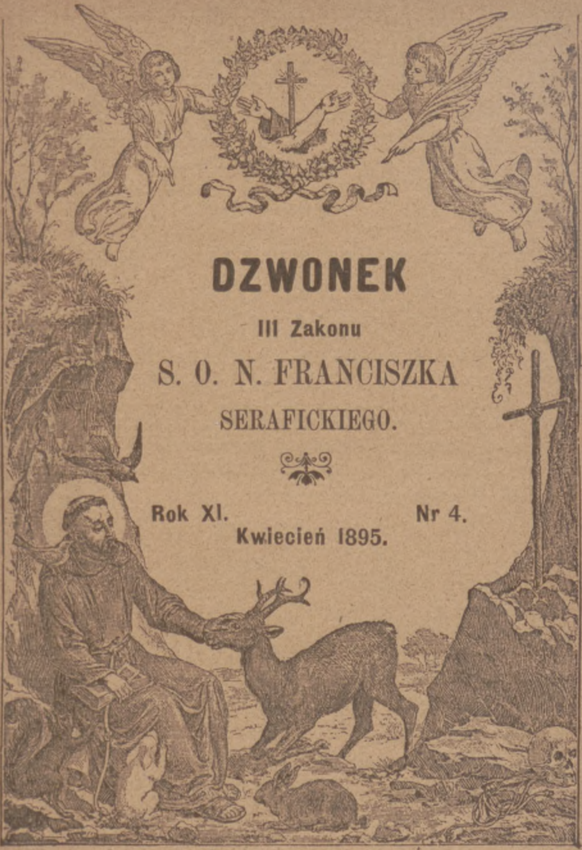


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok XI. Nr 4.

Kwiecień 1895.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . ½ dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	97
Patron na kwiecień: Bł. Jakób z Bitecto . .	98
Głos św. Antoniego z Padwy.	106
Na Niedzielę Męki	110
Wykład reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka	111
Pielgrzymka Polska do Rzymu	120
Kronika	123
Nekrologia	126
Bibliografia	127
Prośby do Boga.	na okładce



MODLITWA.

Boże, którego czcić i kochać powinniśmy, rozmnóż w nas niewypowiedzianej łaski Twojej dary, a który przez śmierć Syna Twego dałeś nam nadzieję osiągnięcia tego, w co wierzymy, spraw: abyśmy przez Jego zmartwychwstanie mogli dojść, dokąd dążymy. Który z Tobą żyje i króluje na wieki... Amen.

Patron na miesiąc kwiecień:

Błogosławiony JAKÓB z Bitecto,

wyzn. I Zakonu.

(27 kwietnia).

Żywot świętego męża, którego w tym miesiącu za patrona podajemy, jest tak cichy, skromny i od wszelkich niezwyczajności wolny, że może bardziej, niźli którykolwiek inny odpowiada tercyarskiemu pojęciu o życiu pokutnem i umartwionem. Roczniki zakonu Braci Mniejszych zawierają w sobie wiele opowiadań o takich sługach Bożych, którzy w ciszy i utajeniu doszli do niesłychanej doskonałości — i co prawda: najpiękniejsze są to kwiaty w serafickim ogrodzie i najbardziej pociągający w nich przykład dla tych dusz prostych, które niczego nie szukają, ani pragną, tylko Boga. A takim był właśnie bł. Jakób z Bitecto.

Urodzony w Illyryi czyli w dzisiejszej Dalmacyi, w młodych leciech wstąpił do zakonu S. O. Franciszka. Życie prowadził skromne, ciche i pracowite, unikał wszystkiego, co ducha rozprasza, a choć nie przepędzał długich godzin na modlitwie, to jednak cały dzionek Boży był w nieustannem wewnętrznem skupieniu tak, że nawet rę-



Błog. Jakób z Bitecto.

czną pracę jego i codzienne zajęcia nazwać można było także modlitwą. W obejściu miły, uprzejmy, miał dla każdego co doń się zbliżył uprzejme słowo i braterską gotowość do posługi. Tak się zachowywał, jakby go w klasztorze wcale nie było, gdyż po nad inne rzeczy zamiłował swoją celkę ubogą i w niej najchętniej czas wszelki na pracy i rozmyślaniu przepędzał.

Dla tych miluchnych przymiotów bardzo był lubiany od Ojców i starszych braci w zakonie. To też było powodem, że gdy O. Prowincyałowi wypadło udać się w podróż do Włoch, jego właśnie wybrał sobie za towarzysza drogi.

Jakób, choć mu po raz pierwszy wypadło opuszczać swą ulubioną celkę i tę drogą, ojczystą ziemię, a to na czas prawdopodobnie dłuższy, bo nieokreślony, ani nawet na jedno mgnienie oka nie pomyślał, że czyni jakąś ofiarę, lub trudnej podejmuje się rzeczy. Owszem: tak rozkazał przełożony, więc rozkaz musiał być dobry i bez wahania się mu poddał. Nie przypuszczał nawet, że ten wyjazd z Illyryi, może się stać dlań nową dobą jego żywota.

We Włoszech było naszemu błogosławionemu zaraz w pierwszych czasach pobytu trochę przykro. Zdala od swego macierzystego klasztoru, zdala od rodzinnej ziemi i od tych pobratymczych zakonników,

których za swoją najbliższą uważał rodzinę, czuł się osamotnionym, lecz za to tembardziej oddał się Bogu i modlitwie. Pan Bóg natomiast dziwnie hojnie wynagradzał swego sługę za to zupełne zgodzenie się z Jego wolą. Tyle pięknych i świętych natchnień płynęło teraz do duszy Jakóba, tyle zachwytów niebieskich odczuwał ten pokorny braciszek, że wkrótce pokochał to swoje osamotnienie i szczerze się w niem rozmiłował. Prosił nawet przełożonych zakonu, by mógł już na zawsze pozostać w którymś z włoskich klasztorów. Gdy się życzeniu i prośbie jego zadość stało, osiadł Jakób w wyznaczonym klasztorze i znowu jak niegdyś w Illyryi oddał się zwykłej modlitwie i pracy. Cichy, mało się udzielający, zawsze bardzo skromny i zajęty li tylko swemi zakonnemi obowiązkami, zaczął wśród włoskich swych braci coraz bardziej zjednywać sobie umysły. Posyłano go nawet do rozmaitych klasztorów, by inni bracia zakonni budowali się jego skromnością i przymiotami. Jakóbowi atoli nic tak dalekiem nie było, jak wszelki zamiar stawiania się za wzór innym. Owszem jeszcze więcej teraz spokorniał, jeszcze bardziej przed okiem ludzkiem utaić pragnął. Aby mieć powód do najściślejszego milczenia, brał na siebie wiele trudnych i ciężkich prac, od których inni stronili, wśród największych jednak

wysiłków zawsze duch jego wzniesionym był do Boga i zajętym wieczystemi sprawami. Opowiadają o nim, że gdy był jako kucharz klasztorny zajęty w Conversano, to ilekroć razy spojrzał na ogień pod kuchnią płonący, zaraz mu żywo na pamięci stawały te straszne ognie piekielne, które z miłości ku ludziom zagasił swą ofiarą krzyża Zbawiciel świata. Samo wspomnienie to zdwajało jego gorliwość w pracy nad własnem zbawieniem i w służbie Bożej.

Im bardziej wstępywał w lata, tem więcej dojrzewał na duchu. Bawiąc w klasztorze w Cassano miał wiele pracy, więc dopiero o zmroku wieczornym wychodził do klasztornego ogrodu, w którym na niewielkim pagórku urządzoną była grota z figurą Matki Bożej — i tu oddawał się gorącej modlitwie, na którą we dnie brakło mu czasu. Nieraz większą część nocy, a częstokroć aż do rana pozostawał tu na rozmowie z Bogiem. Wspaniały majestat nocy, cisza rozlana do koła i to niebo wyiskrzone drobnemi gwiazdkami, odrywały duszę jego od ziemi, a najściślej łączyły z Bogiem. W chwilach większej żarliwości zalewał się łzami pokuty, lub biczował aż do krwi, by nietylko za swoje drobne, lecz i za innych ludzi pokutować przewinienia. Dobrotliwy Pan udarował go za to darem proroczym i czynienia cudów.

Ostatnie lata swego życia spędził Jakób w Bitecto. Od tego też klasztoru nadano mu imię: Jakóba z Bitecto. Tu na dniu 27 kwietnia 1490 r., jako mąż doskonały i święty zasnął spokojnie w Bogu. Grób jego otoczono wielką czcią, głos ludu nazwał go świętym, cuda po śmierci stwierdziły, że był: „naczyniem wybranem". W sto lat jeszcze później, gdy grób jego otwierano, znaleziono ciało nienaruszone i niezepsute. Po przeprowadzonem dochodzeniu Innocenty XII zatwierdził cześć temu skromnemu słudze Bożemu oddawaną. Z czego Bogu niechaj będzie chwała... Amen.

Uwagi nad żywotem.

1. Ora et labora — módl się i pracuj: oto zasada zaczerpnięta z Pisma Bożego i już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zastosowana we wszystkich klasztorach. Dlaczegóżby taż sama zasada nie miała być przyjętą do domów naszych? Wszakci tak samo jak człowiek stworzony od Boga składa się z ciała i z duszy, tak też obojgiem służyć Mu jest obowiązany; ciało ma chwalić Stwórcę swą chętną pracą, a dusza żarliwą modlitwą. Powiada Pismo Boże: *„człowiek zrodzony do pracy jako ptak ku lataniu"* (Job. 5. 7). Zajęcie i praca jest jego istotnym żywiołem, jego rzeczywistym i świętym obowiązkiem, natomiast

doświadczenie aż nadto poucza, że lenistwo i niedbalstwo sprowadza zawsze nędzę doczesną i wieczną. Już to samo od chęci próżnowania chronić nas powinno. Z drugiej znów strony uczy nas wiara, że serca nasze winniśmy do Boga wznosić w modlitwie. „*Módlcie się bez przestanku*". (Łuk. 18. 1), powtarzał Zbawiciel do swych uczni w Ogrojcu a słowa te, mają i dla nas swe zobowiązujące znaczenie. Tak więc oboje, praca i modlitwa są dla człowieka niezbędne. Przewrotne doktryny świata nazywają wprawdzie modlenie się: głupotą — a fałszywa pobożność sądzi znów, że modlitwa już wszystko pokrywa nawet i niechęć do pracy lub zaniedbanie obowiązków, lecz to nie prawda. Sam Bóg nas uczy: *módl się i pracuj*. Tak czynił nasz Jakób — a ty bracie, czy postępujesz podobnie?

2. Rozważ mój bracie, że jak ciało i dusza nierozerwalnym węzłem są z sobą złączone, tak podobnie ścisły związek zachodzić musi między pracą i modlitwą. Modlitwa lub przynajmniej uczucie pobożne winno na wskróś przenikać twą pracę i wszystkie zajęcia. Z drugiej atoli strony nie wolno ci pod pretekstem modlitwy deptać włożone przez samego Stwórcę obowiązki i oddawać się niby pobożnemu próżnowaniu. Inaczej mówiąc: módl się zawsze żarliwie i z ochotą, nigdy też twej modlitwy

nie zaniedbuj, — ale też nie zaniedbuj pracy i tak ją pojmuj, że czy to przy pługu, przy warstacie, przy biurku, na katedrze, w urzędzie, czy w wojsku jesteś, niech każde twe zajęcie skierowane będzie ku chwale Bożej i spełniane ochotnie. Myśl taka niech cię zawsze przenika, że twa praca jest wynikiem woli Bożej, Bóg chce abyś tak a nie inaczej pracował; posłuszny przeto temu najświętszemu rozkazowi, tak twą pracę wykonuj, jakbyś nie dla ziemskich celów, ale dla samego pracował Boga, a wtedy cię praca uświęci, dźwignie moralnie i udoskonali, wreszcie stanie się z twej strony jednym hymnem pochwalnym dla Boga.

3. Wzorem i zachętą do takiej pracy niech będzie przykład, jaki nam zostawił ten błogosławiony Jakób. Ileż to świętych myśli nie przenikało jego serca, gdy pracował. Ogień przypominał mu żary piekielne i sprowadzał zaraz myśl o wielkiej ofierze krzyżowej, która te płomienie dla dobrych zagasiła. Tak i wam bracia i siostry każda wasza praca niech przypomina prawdy wieczne. Gdy pługiem ryjesz ziemię, by w jej bruzdy jakby w łoże grobowe rzucić ziarno, co się ma potem odrodzić, wtedy pomyśl, że i dla ciebie rozorzą kiedyś łono ziemi na spoczynek grobowy, z którego wzbudzi cię trąba archanielska, byś powstał na zmartwychwstanie żywota,

lub na odrzucenie wieczne. Ty zaś siostro, gdy szyjesz, lub nić cienką przewlekasz przez igłę, pomyśl, że życie ludzkie to także taka nić pajęcza, która nietylko łatwo lecz i niespodzianie przerwać się może, należy więc być zawsze na taki wypadek gotowym. Wszystko bowiem, co jest na świecie, ma swój kres i musi przestać istnieć, bo Bóg tylko jeden trwa na wieki. Niechże więc znikomość tego, co cię otacza przypomina ci znikomość własną a uczy poznawać moc Bożą, dobroć Bożą, mądrość Bożą, sprawiedliwość Bożą i Boże miłosierdzie. Toż samo prace twoje i zajęcia z woli Bożej ci poruczone, niech ci się staną jakby stopniami do coraz lepszego jednoczenia się z Bogiem, niech cię uczą wiernej służby Bogu i rozpalają w twem sercu miłość Boga nadewszystko. Bracia! pamiętajcie na wezwanie Pisma św. skierowane do każdego z was: módl się i pracuj!

O. Czesław, Bernardyn.

I.

Głos św. Antoniego z Padwy.

Jak na całym świecie, tak i u nas zaczyna się wzmagać, odświeżać cześć do św. An-

toniego Padewskiego. W Winnikach, koło Lwowa, za pośrednictwem zelatora Karola Ludwika Maczura i zelatorki Katarzyny Grycko po dziś dzień zebrano 55 mężczyzn i 184 niewiast do stowarzyszenia pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego zawiązanego. Nasze stowarzyszenie ku pomyślnemu rozwojowi dało odprawić dwie msze święte w kościele OO. Bernardynów lwowskich przed ołtarzem św. Antoniego i rozebrało między sobą kilkadziesiąt książeczek p. t. „Nowenna do św. Antoniego“, wydanej w Rzeszowie u p. J. A. Pelara. Dałby Pan Bóg, aby ta drobna garstka pobożnych Winniczan odpowiedziała celowi pobożnego stowarzyszenia, które w Europie liczy już przeszło 58.435 członków, w Azyi, 579, w Afryce 1.090, w Ameryce 1.643, w Oceanii 50, razem na całym świecie 61.799 członków. Do tego Stowarzyszenia przystąpili: Ich Eminencye Kardynałowie: Parocchi, Persico, Masella, Bianchi, Neto; — Arcybiskupi: Bernardyn del Vago, O. Gaudenty Bonfigli, Daniel Tempesta, Nuncyusz apostolski w Paryżu J. Excelencya Dominik Ferrata, Szczepan Marya Potron, biskup tytularny Jerycha i wielu innych prałatów.

W Chinach n. p. dzieci chrześcijańskie rozchwytują obrazki św. Antoniego, mówiąc: ja chcę mieć obrazek tego świętego, „*który*

z Panem Jezusem rozmawia". We Francyi i we Włoszech członkowie tego stowarzyszenia, chcąc uprosić sobie pewne łaski i dobra duchowne od Boga za przyczyną św. Antoniego składają lub obiecują złożyć pewną kwotę na rzecz ubogich i ten cel zowią: chlebem św. Antoniego. Do tego samego celu powinno zmierzać i nasze Stowarzyszenie. Tym sposobem nietylko cześć ku św. Antoniemu Padewskiemu się wzmoże, nietylko uprosimy dla siebie i drugich wiele łask za przyczyną naszego od wieków słynnego Cudotwórcy, ale co nie mniej ważne, sprawimy że biedni, za sprawą naszą doznają ulgi, pociechy namacalnej. Każdy z członków, gdziekolwiekby on mieszkał do jakiejkolwiek parafii by należał, znajdzie sposób do wspierania ubogich. I tak np. ktoś zgubił jakąś rzecz potrzebną i postanowił odprawić krótką Nowennę do św. Antoniego, prosząc o znalezienie zgubionej rzeczy. Przytem z góry sobie postanowi, że gdy go Bóg wysłucha za przyczyną tego Świętego, złoży tyle a tyle na ręce swojego proboszcza lub spowiednika na rzecz ubogich. Im więcej będzie takich członków udających się w różnych potrzebach: czy to własnych, czy bliźnich, czy to w sprawie domowej, czy społeczeństwa do św. Antoniego przyczyny, tem więcej będzie dowodów czynnej opieki tego Świętego nad na-

mi, tem obficiej korzystać będą ubodzy z tych łask odebranych. W miarę ulżenia nędzy biednych ustąpią narzekania, bunty, a tem samem pozyskają się dla spraw Kościoła ci, którzy często stają się łupem wrogów Boga i społeczeństwa. *Dziełami nabożeństwa i dziełami miłosierdzia czynnego zamknąć tylko można usta przewrotnych ludzi, nurtujących pomiędzy ludem i klasą robotników, rzemieślników* itd. Do świętego Antoniego Padewskiego, w jego VII wiekową pamiątkę narodzenia skupiać nam trzeba gorliwych i pobożnych katolików, aby ratowali nasze społeczeństwo pod względem moralnym, religijnym, społecznym. Głos tylko tego świętego może pobudzić dzielnie nasz lud kochany, naszych zacnych i w pocie czoła pracujących robotników, rękodzielników, aby rzucili się na łono Kościoła i słuchali jego nauki, a wycofali się od nieprzyjaciół duszy i dobra ich nawet doczesnego. Dzieła miłosierdzia za przyczyną św. Cudotwórcy dokonają zwycięstwa.

O. Norbert Golichowski,
zak. OO. Bernardynów.

Na Niedzielę Męki.



Znamię Króla niosą z
chwałą,
Krzyż blaskiem tajemnie płonie,
Na którym życie skonało,
By życie odrodzić w
zgonie.
Zbawcę świata ludzkie
zbrodnie
Swą okrutną włócznią
bodą;
By nas omyć niebu
godnie,
Z boku krew trysnęła
z wodą.
Stało się, że tajemniczem,
Tchnieniem wieszczem
Dawid śpiewa,
Głosząc przed ludzi obliczem,
Że Pan Bóg króluje
z drzewa.
Drzewo blaskiem najpiękniejsze,
Ozdobne purpurą Króla,
Ze wszystkich drzew
najzacniejsze
Pan się do ciebie przytula.

O szczęśliweś! okup świata
Dźwigają Twoje ramiona;

Bóg Cię jak szatę ugniata,
Łup wyrywa z piekieł łona.
Witaj krzyżu! z Twemi blaski,
Nadzieji porcie jedyny!
Dobrym niebieskie mnóż łaski,
Złym wiecznej męki zgładź winy.
Niech Cię chwalą w Trójcy Boga
Ziemskie i niebieskie moce;
Krzyż dla nas zwyciężył wroga
Dajże mieć zwycięstw owoce.

WYKŁAD

reguły III Zakonu Ś. O. N. Franciszka.

Dodatek o odpustach.

Właściwy wykład reguły zakończyliśmy w zeszycie lutowym. Pragnąc atoli wyczerpać całą treść nietylko samej reguły, lecz i konstytucyi do reguły, jaką wydał Leon XIII, wypada nam dołączyć jeszcze dodatek do odpustów. Czynimy to w myśl samego Ojca św., który we wspomnianej konstytucyi tak się odzywa: „*Nasi Poprzednicy, najwyżsi Pasterze Rzymscy w wielkiej życzliwości, jaką otaczali III Zakon od jego początku, udzielili członkom tego Zakonu wielkich i licznych odpustów ku zadosyćuczynieniu za grzechy. Sprawa tych odpustów z czasem stała się zawikłaną, gdyż często podawano w wątpliwość, czy odpust papieski*

miał miejsce w pewnych razach, i w jakim czasie i w jakiej mierze można było z niego korzystać. Pewną jest rzeczą, że przezorność Stolicy Apostolskiej nie zostawiła nic w tym względzie do życzenia, a mianowicie, Papież Benedykt XIV, w swej konstytucyi Ad Romanum Pontificem, z d. 15 marca 1751 r. postarał się położyć koniec wątpliwościom uprzednim, lecz z czasem, jak to się zwykle dzieje, nagromadziła się wielka liczba innych wątpliwości. To też rozważanie tych niedogodności spowodowało nas do wyznaczenia z łona św. Kongregacyi odpustów i relikwij, kilku Kardynałów św. Kościoła rzymskiego, ażeby starannie sprawdzili odpusty i przywileje, i wszystkie z dokumentów zebrawszy, zbadali i po dojrzałej rozwadze, Nam przedłożyli, coby uważali za stosowne zatrzymać, ao zaś według potrzeb czasu zmienić: załatwiwszy tę sprawę według polecenia, Kardynałowie ci przedstawili nam, żeby dawne prawa nagiąć i zastosować do zwyczajów życia teraźniejszego, wprowadzając w kilku rozdziałach niektóre zmiany. We względzie też odpustów, aby już na potem nie było możliwej wątpliwości, i ażeby uniknąć niebezpieczeństwa zrobienia w tem czegośkolwiek nieregularnie, osądzili, że idąc za przykładem Benedykta XIV uczynilibyśmy mądrze i pożytecznie, znosząc i odwołując wszystkie odpusty aż dotąd na-

dane, a ustanawiając inne, przez nowe nadanie, dla członków tego Stowarzyszenia.

Zatem dla dobra i szczęścia wiernych, dla powiększenia chwały Boga, zachęty do pobożności i do wszystkich cnót, rozkazujemy, aby wszyscy tercyarze mogli korzystać z odpustów albo zwolnienia od kar i z przywilejów, które są wyliczone w wykazie poniżej podanym, a znosimy zupełnie wszystkie odpusty i przywileje, które Stolica Apostolska we wszystkich czasach pod jakąkolwiekbądź nazwą i formą dotąd temu Stowarzyszeniu nadała".

W obec tego wypada nam sporządzić jak najdokładniejszy wykaz odpustow, uporządkować go wedle dni i miesięcy roku, aby każdy z braci i sióstr III Zakonu miał wykaz jasny tych niezmiernych łask i przywilejów, jakie Stolica Apostolska tercyarstwom udzieliła.

Przedtem jednak atoli zamieścimy jeszcze słówko o samych odpustach; potrzeba bowiem, aby je tercyarze dobrze zrozumieli, poznali warunki tychże i w ten sposób należycie z nich korzystać mogli. Nauki tej o odpustach udzielamy według uznanych przez Kościół autorów. O. Arndt w swem dziele „o odpustach" tak pisze: „Dwa są rodzaje odpustów: częściowe i zupełne. *Odpust zupełny* dlatego tak się nazywa, iż zyskujący go otrzymuje przezeń

odpuszczenie wszelkich kar doczesnych, na jakie zasłużył przez grzechy już odpuszczone. Jeśli więc miał kto szczęście uzyskać odpust zupełny w prawdziwem tego słowa znaczeniu, t. j. w całej rozciągłości, można go wówczas przyrównać do dorosłego, który dopiero co chrzest św. otrzymał. Gdyby więc w tym błogim stanie umarł, poszedłby prosto bez czyśca do nieba.

Z zupełnych odpustów najpierwszym i najuroczystszym jest odpust jubileuszowy; najpierwszym i najuroczystszym nie co do istoty odpustu lub z powodu całkowitego darowania kary, bo to wspólne jest zupełnym odpustom, ale ze względu na niektóre jubileuszowi właściwe okoliczności.

Częściowy, niezupełny odpust jest ten, przez który otrzymać można odpuszczenie tylko pewnej oznaczonej części kar przez grzech zasłużonych. Dlatego z zyskaniem takiego odpustu nie jest koniecznie połączone uwolnienie zupełne od kar grzechowych. Tego rodzaju są odpusty 40 lub 100 dni, 7 kwadragen, jednego roku lub 7 lat i t. d.

Ta wszakże oznaczona liczba dni, tygodni lub lat nie znaczy, jakoby Stolica św. chciała o taki właśnie czas skrócić kary czyścowe, lecz okres ten odnosi się według ogólnego zdania do peryodu pokuty, jakie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa usta-

wy kościelne za jakiś grzech przepisywały. Tak odpust np. 100 dni lub jednego roku jest odpuszczeniem owej kary doczesnej, którejby w owych czasach zadosyćuczyniono pokutą kanoniczną 100 dni lub jednego roku. Ile dni cierpień czyścowych taka pokuta gładzi, tego nie wiemy, ani jesteśmy wstanie oznaczyć. Bóg zachował sobie tę tajemnicę, a my musimy się w tym razie spuścić na Jego nieskończone miłosierdzie. Powiedzieć można jedynie w tym względzie, iż *odpust, który w tem życiu odpuszcza pokutę kościelną tylu dni lub lat odpuszcza w drugiem życiu odpowiadającą tej pokucie karę*. Ale ta właśnie miara i stosunek są nam nieznane.

Większe częściowe odpusty, jakich dziś Papieże zwykli użyczać, obejmują najwięcej 7, 10, 15, 20, 30 lat i t. d.

Warunki niezbędne dla pozyskania odpustów. Trzy rzeczy są niezbędnie potrzebne dla pozyskania odpustu: mieć intencyą, być w stanie łaski poświęcającej i wiernie wypełnić przepisane uczynki lub warunki.

I. *Intencya.* Aby zyskać odpust, należy mieć intencyą czyli wolę pozyskania go w istocie. Nie jest jednak rzeczą potrzebną czynić intencyą w chwili spełniania pobożnego dzieła, to jest, żebym właśnie wtedy miał koniecznie sobie powiedzieć: „Chcę

tę lub ową modlitwę odmówić, tę jałmużnę udzielić, odbyć spowiedź, przyjąć Komunię św., bym ten lub ów odpust uzyskał", lecz wystarcza do tego intencya poprzednio uczyniona. Intencya bowiem ta nie będąc odwołaną przeciwnym aktem woli, w rzeczy samej wpływa na nasze działanie i skłania nas do spełnienia przepisanych warunków. Raccolta powiada we wstępie: „Należy mieć przynajmniej *w ogólności* intencyą pozyskania świętych odpustów". Św. Leonard a Porto Mauritio i Raccolta radzi wiernym, by codziennie przy rannym pacierzu wzbudzali intencyą pozyskania wszelkich odpustów, jakieby były przywiązane do ćwiczeń pobożnych i dobrych uczynków, które tegoż dnia spełniać będą. Taka bowiem intencya, jeśli się jej następnie nie odwołało, wystarcza bez najmniejszej wątpliwości, by pozyskać wszystkie owe przeróżne odpusty; owszem bez wszelkiej nawet podstawy stawianoby częste odnawianie intencyj jako *konieczne*; zalecać je wszakże bardzo można przez wzgląd na coraz to większą gorliwość w tej mierze. Również nie potrzeba wcale wiedzieć z dokładnością, jaki to mianowicie odpust zyskuje się przy tem lub owem pobożnem dziele, ani nawet czy taki odpust w istocie istnieje; wystarcza bowiem zupełnie mieć ogólną intencyą pozyskania go, i to tak w razie jeśli i jak

nadanym został. Idźmy przeto za radą św. Leonarda i Raccolty, i chwyćmy się tak łatwego środka zadosyćuczynienia Bogu za siebie samych lub niesienia pociechy i pomocy zmarłym rodzicom i przyjaciołom naszym. Nie zapominajmy też wymienić dokładnie myślą dusze, dla których zyskać pragniemy odpusty, które można zmarłym ofiarować. To bowiem imienne przystosowanie odpustu zostawił Kościół tym, którzy przepisane warunki dla pozyskania onegoż spełniają; a jest to zresztą powszechnie uzasadnione mniemanie, zgodne z życzeniem Papieży i wiarą całego Kościoła, że odpusty tym zwłaszcza duszom pomoc niosą, dla których w szczególności pozyskać je kto pragnie. Można wszakże wzbudzić intencyę ogólniejszą; jak n. p. za dusze naj bardziej ratunku potrzebujące; albo za te, którym szczególnie obowiązani jesteśmy nieść pomoc; albo za zmarłych pewnej parafii lub rodziny; albo nawet za wiernych zmarłych w ogólności. Bóg zaś w mądrości i łaskawości swej nieograniczony, potrafi z wiernych tych dusz wybrać te, które w tej chwili najbardziej potrzebują pomocy.

II *Stan łaski poświęcającej*. Drugim warunkiem dostąpienia odpustu jest znajdo wanie się w stanie łaski poświęcającej. Św. Tomasz podaje na to powód następujący:

„Członek obumarły żadnego działania nie może wywierać na pozostałe członki żywe; ten zaś, który znajduje się w grzechu ciężkim, jest jakby członkiem martwym; a przeto żadnego udziału mieć nie może w zasługach członków żyjących, odpust dlań pozyskać pragnących“. Uczestnictwo w odpustach zależy nadto i od władzy duchownej, która je udziela; nigdy zaś nie było, ani być nie mogło zamiarem Najwyższych Pasterzów Kościoła, nadających odpusty, aby dusze obarczone śmiertelnymi grzechami czynić uczestniczkami w zasługach Chrystusa Pana i Świętych Jego. Odpust jest objawem łaski i przychylności względem przyjaciół i dzieci Bożych, a nie względem nieprzyjaciół P. Boga. Jakżeby nadto mogła być odpuszczoną kara doczesna takiemu, który jeszcze na wieczną zasługuje? Jak długo trwa sam grzech, Bóg kary zań nie odpuści. A przeto niezbędnie potrzeba albo łaskę pierwotnie otrzymaną zachować nietkniętą, albo utraconą przez pokutę na nowo odzyskać. Jeden grzech ciężki sumienie obciążający wystarcza, by nas uczynić niezdatnymi do pozyskania najmniejszego odpustu. Owszem z jednym jedynym powszednim grzechem na sercu, do którego jesteśmy przywiązani, odpustu zupełnego w całej jego rozciągłości dostąpić nie można; bo dopóki plama lub wina onego błędu

duszę kazi, nie może być odpuszczoną przypadająca zań kara doczesna.

„Takie to są, powiada O. Bourdaloue (w kazaniu na otwarcie jubileuszu, część 2), drogi niezmierzonej sprawiedliwości Bożej, iż w miarę i tylko o tyle, o ile postępujemy w nienawiści wszelkiej obrazy P. Boga, ustępuje też Bóg od słusznie przynależnego sobie prawa karania nas za grzechy“. A ta nienawiść musi być prawdziwą i szczerą, rozbrat z grzechem i wszelką doń sposobnością istotny i skuteczny. Pozornie najbardziej w oczy wpadające, albo zewnętrzne tylko odznaki skruchy bynajmniej nie wystarczają. Wielu pragnie podczas jubileuszu wyspowiadać się z całego życia; bardzo to dobrze i chwalebnie, lecz oby tylko owe generalne spowiedzi wiodły też zawsze do zupełnego nawrócenia“.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na następujące rzeczy: Jeśli dla pozyskania odpustu zupełnego wypełnić trzeba kilka pobożnych uczynków, to jest bardzo pożyteczne i do tego należy dążyć, by wszystko w stanie łaski poświęcającej dopełnić; zazwyczaj jednak nie jest to rzeczą tak niezbędną, aby pozyskanie odpustu bezwarunkowo od tego zależało. Jeśli więc nic wyraźnego nie ma w nadaniu odpustu, coby się temu sprzeciwiało, wystarcza mieć sumienie wolne od wszelkiej winy w chwili

spełnienia ostatniego przepisanego pobożnego dzieła, bo w tej dopiero chwili odpust się zyskuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PIELGRZYMKA POLSKA DO RZYMU

na 50-letni jubileusz biskupi Leona XIII.

(Ciąg dalszy).

Od bazyliki Lateraneńskiej najbliżej nam do bazyliki *św. Krzyża Jerozolimskiego* (Santa Croce in Gerusalemme), gdyż zaledwie 5 minut drogi. W miejscu tem stał niegdyś pałac Sessoryański, który zamieszkiwała św. Helena, matka Konstantyna Wielkiego. Jak wiadomo, udało się św. Helenie za szczególniejszą łaską Bożą odnaleść prawdziwe drzewo Krzyża świętego, dalej gwoździe i napis, któremu to zdarzeniu zadziwiające towarzyszyły cuda. Święte te i najczcigodniejsze dla serc chrześcijańskich pamiątki przewiozła św. Helena do Rzymu, lecz pragnęła je mieć zarazem jak najbliżej siebie. To było powodem, że Konstantyn Wielki przebudował znaczniejszą część pałacu Sessoryańskiego i nową wzniósł tu bazylikę, którą lud rzymski zwał z początku »bazyliką Sessoryańska«, a później »bazyliką cesarzowej Heleny«. Święty Sylwester Papież, nową tę świątynię uroczyście poświęcił i najdroższe relikwie chrześcijaństwa w niej złożył. W r. 433 odbył się w tej bazylice synod pod przewodnictwem Sykstusa III. Odnawianą i przerabianą była ta świątynia po kilkakroć. Najpierw w r. 720 przez

św. Grzegorza II, następnie gruntownej restauracyi doczekała się w r. 1144 przez Lucyusza II i wtedy to wejście do kościoła ze wschodu przeniesiono na zachód. Raz jeszcze potem odnowił ją Eugeniusz IV w 1432, aż wreszcie po raz ostatni przerobioną została w 1743 za Benedykta XIV i otrzymała dzisiejszą swą postać.

Nie jest to już tak wspaniała bazylika jak te które dotąd opisywałem, zawsze jednak kościół to bardzo piękny i imponujący. Ponad wielkim ołtarzem wznosi się wysoki baldachim na czterech przepysznych z najdroższych marmurów wsparty kolumnach, a pod nim w bardzo bogatej bazaltowej urnie mieszczą się relikwie świętych Cezarego i Anastazyusza. W półkolu, po za wielkim ołtarzem dość wysoko w górze umieszczono dwa także w drogich marmurach wykonane balkony, z prawego ukazują w czwartą niedzielę postu, we wielki czwartek i d. 3 maja każdego roku najcenniejsze relikwie, jakie bazylika mieści, a mianowicie: trzy wielkie cząstki Krzyża świętego, jeden gwóźdź, którym Zbawiciel świata był do Krzyża przybity, napis na Krzyżu i dwa kolce z cierniowej korony Chrystusa Pana. Te święte pamiątki oglądać też można i w innym czasie, lecz na to trzeba mężczyznom mieć osobne zezwolenie od Kardynała, który nosi tytuł tej bazyliki; panie natomiast muszą mieć zezwolenie od samego Ojca świętego, który je udziela za pośrednictwem Kardynała sekretarza memoryałów — a to dlatego, że relikwie te przechowują się w kaplicy, która leży już po za klauzurą zakonną Cystersów.

Najwięcej interesu wzbudza właśnie ta kaplica, zwana: »kaplicą św. Heleny«. Według niektórych badaczy miał to być pokój, który niegdyś św. Helena zamieszkiwała, według innych była to zwykła komnata pałacu Sessoryańskiego, którą pobożna cesarzowa przerobić kazała na kaplicę. Miejsce to miało być świętem i przypominać żywo ową Ziemię, którą Zbawiciel swą Krwią Najświętszą użyźnił.

Więc pod marmurową posadzką kaplicy umieszczono ziemię prawdziwą, przywiezioną z pamiątkowych miejsc w Jerozolimie, a głównie z Kalwaryi. Później, za cesarza Walentyniana III w r. 450 pokryto ściany mozajką, która przypominała znalezienie Krzyża świętego przez Helenę. Kaplica ta, mieszcząca w sobie trzy ołtarze, w tak wielkiem była zawsze poważaniu, że przy głównym jej ołtarzu, gdzie relikwie złożone, wolno było odprawiać mszę św. tylko Papieżowi i temu z Kardynałów, który nosił tytuł bazyliki — zresztą nikomu. Nad ołtarzem widzimy posąg św. Heleny, sięgający najodleglejszej starożytności, tu też w kosztownych relikwiarzach przechowane są resztki gąbki, która niegdyś nasycona octem i żółcią podana została Chrystusowi Panu na krzyżu, tudzież drobne cząstki sukni Zbawicielowej. Prócz tych relikwij są te, o których już przed chwilą wspomniałem, a więc: trzy znaczne cząstki z Krzyża świętego, każda mniej więcej kilka cali długa, dwa kolce z korony cierniowej, jeden gwóźdź prawdziwy, którym Zbawiciela przybito do krzyża, wreszcie napis krzyżowy. Ten ostatni nie dochował się w całości, zawsze jednak po dziś dzień odczytać jeszcze można dokładnie słowa w trzech językach: hebrajskim, greckim i łacińskim. Czy to dla częstych zawieruch wojennych, czy też może raczej w czasie owej słynnej wędrówki ludów, gdy czasy były wielce niespokojne — dość, że relikwie te ukryć musiano. Napis, o którym mowa, włożony w ołowianą skrzynkę, do której dano też cegiełkę z napisem titulus crucis, wmurowanym został w tęczę kościelną i tam widocznie bardzo długo pozostawać musiał, skoro i pamięć nawet wszelka o nim zginęła. Dopiero w czasie wielkiej restauracyi bazyliki w wieku XV na tę cenną natrafiono relikwię, wydobyto i napowrót jak niegdyś w kaplicy umieszczono. Prócz tych relikwij są tu jeszcze: część żłóbka betleemskiego, cząstka słupa biczowania i odłam z Grobu Zbawicielowego. Dalej przechowują tu palec św.

Tomasza, którym dotykał rany boku Chrystusowego, jest tu belka poprzeczna z krzyża, na którym skonał łotr nawrócony, św. Dyzmas, cząstka welonu Matki Bożej i relikwiarz, który niegdyś był w posiadaniu św. Grzegorza Wielkiego. Dla tych niesłychanej ceny w oczach wierzącego katolika pamiątek, kaplicę tę nazywano też Jerozolimą i stąd poszła nawet później nazwa samej bazyliki, którą nazwano »bazyliką świętego Krzyża Jerozolimskiego«, czyli po włosku »Santa Croce in Gerusalemme«.

Już powyżej nadmieniłem lekko, że klasztor przytykający do tej bazyliki należy do OO. Cystersów. Jeśli raz jeszcze o tem wspominam, to głównie dla tego, że w wieku XVIII słynęli w tym klasztorze Cystersi-Polacy, a nawet jeden z nich, co jest niezwykłe, O. Chryzostom Wierzbno Pawłowski, który przedtem był opatem w Koronowie, wybranym został później jenerałem całego zakonu i tu w Rzymie słynął z cnót i nauki. Także i drugi Cysters Polak znanym tu był dobrze, był to Bernard Bogdanowicz, który »ozdobny nauką, wiarą i pokorą, mając lat 72, umarł tutaj dnia 23 listopada 1722 r.«

Jak też to miło, gdy zdaleka od ojczystej ziemi, po za górami, poza rzekami, znachodzi się ślad cnoty i uznania dla zacnych serc praojców naszych!

O. Czesław, Bernardyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

We Lwowie dnia 2 lutego umarła Karolina Abgarowiczowa, wdowa, jedna z pierwszych tercyarek lwowskich od r. 1882 przy kościele OO. Bernar-

dynów. Ś. p. Karolina wraz z córką swoją, obecną dyrektorką szkoły żeńskiej przy kościele św. Antoniego we Lwowie, panną Julią Abgarowiczówną, zrozumiała ducha i cel Trzeciego Zakonu serafickiego, dlatego bez zwłoki po ogłoszeniu nowych ustaw, wydanych przez Ojca św. Leona XIII, przyoblekła suknie tercyarskie. Odznaczała się prawością i zacnością charakteru chrześcijańskiego, a zwłaszcza pobożnością w długiej i ciężkiej słabości. Umarła jako istna męczennica wskutek piekących a kilkakrotnych operacyj, którym się poddawała, a bóle z męstwem chrześcijańskiem bez szemrania znosiła. Często śś. Sakramentami się posilała, a w różańcu pociechę i pokrzepienie znajdywała. Po zgonie ubrano ją w suknie tercyarskie i odprowadzono na cmentarz Łyczakowski wśród licznego grona tercyarzy i znajomych. Cześć jej pamięci. *O. N. G.*

WW. SS. Felicyanki w Krakowie upraszają braci i siostry III Zakonu, by w modlitwach swoich raczyli wspomnieć o 10 duszach osób zmarłych, a dla innych 12 by prosili o prawdziwą skruchę i śmierć szczęśliwą. Toż samo o powołanie do stanu duchownego dla pewnego młodzieniaszka a teraz o dobrą naukę. — Przy tej sposobności i my ze swej strony prosimy o modlitwę dla trzech braci, by ich Pan Bóg natchnął większą pilnością i ochotą do nauki, by zrozumieli, że lekkomyślność i niedbalstwo lat młodych, mści się strasznie w latach późniejszych.

Z parafii Szebieńskiej. Dnia 29 listopada, to jest w uroczystość WW. SS. III Zakonów była msza św. na intencyę tercyarzy, podczas której tercyarze wystąpili ze światłem. Po skończonej mszy św. Przewielebny ks. Proboszcz ukląkł i z nim wszyscy obecni i rozpoczęli się modlić jak zwykle przy rozpoczęciu każdego zgromadzenia. Następnie Przewielebny ks. Proboszcz przeczytał ładną opowieść pod tytułem: Cuda łaski bożej, potem powiedział kilka słów o odnowieniu profesyi, poczem obecni tercyarze odmówili z Przewielebnym ks. Proboszczem ser-

deczną modlitwę, służącą do tej renowacyi. W końcu Przewielebny ks. Proboszcz odczytał napomnienie Św. O. Naszego Franciszka do swoich braci zakonnych, poczem udzielił tercyarzom absolucyi generalnej. Nabożeństwo zakończyło się modlitwami, jakie się mówi przy zakończeniu zgromadzenia miesięcznego.

W roku 1892 przystąpiło do nowicyatu 7 osób: Tekla Urban, Kajetan Kusiak, Emilia Urban, Apolonia Bigoska, Agata Juszczakowa, Andrzej Owsiak, Magdalena Walentynowicz.

W roku 1893 do nowicyatu przystąpiły: Maryanna Zajączka, Katarzyna Dubielowa, Apolonia Stukusianka, Helena Wróblowa, Tekla Urban.

W roku 1894 do nowicyatu przystąpiły: Weronika Irzycka, Anna Kosiba, Maryanna Bożkowa, Magdalena Szeląg, Maryanna Bulanda, Wawrzyniec Gawron, Anna Suszek.

Profesyą złożyły z r. 1892: Maryanna Myśliwa, Karolina Znój.

W roku 1893 profesyą złożyła Tekla Urban.

W roku 1894 profesyą złożyli: Agata Juszczakowa, Karolina Twarożanka, Andrzej Owsiak, Jadwiga Wójcik.

Gierałtowice. Pewna nowicyuszka z III. Zakonu św. O. Franciszka prosi o umieszczenie w »Dzwonku«, żeby się wszyscy bracia i siostry III. Zakonu za nią modlili i Najświętszą Pannę o przyczynę prosili, żeby Pan Bóg wszystkie przeszkody od jej zamiarów oddalić raczył.

W Racendowie, w powiecie Jarocimskim, zmarła dnia 3 stycznia b. r. ś. p. Julianna Kuźniacka (w zakonie Klara), bardzo gorliwa i pobożna, w zakonie przeżyła 2 lata i przeszło 4 miesiące, liczyła lat około 50, była kaleką na oczy i na nogę, a jednak świeciła dobrym przykładem dla wszystkich. Do Sakramentów świętych uczęszczała często, wiele tylko razy mogła się dostać do kościoła. Odwiedzała też chorych, choć sama była kaleką i wszystkie dobre

uczynki wypełniała z największą gorliwością przy swoich tak wielkich cierpieniach. Prosimy o modlitwę za jej duszę.

NEKROLOGIA.

W Wieliczce zmarły następne siostry III Zakonu: Eleonora Kawecka, Katarzyna Kasprzycka i Franciszka Grzegorczyk, tercyarki bardzo wzorowe.

W Racendowie (W. Ks. Pozn.), zasnęła w Panu d. 3 stycznia Julianna Kuśniacka.

W Dukli d. 21 stycznia zakończyła życie Zofia Marya Krzos na Cergowej.

W Tarnawie dolnej (dyec. krakowska), zmarli członkowie III Zakonu S. O. Franciszka w roku 1894: d. 2 kwietnia Agnieszka Marya Hiacynta Bogunia, wdowa, lat 64; 8 kwietnia Wojciech Marya, Stanisław Korczak, żonaty, lat 53; d. 22 kwietnia: Katarzyna, Marya Cecylia Pająk, panna, lat 58; d. 23 lipca: Zofia Marya Izabela Kaszycka, wdową, lat 56; d. 4 sierpnia: Teresa Marya Benedykta Żmija, wdowa, lat 50; d. 26 grudnia: Anna Marya Katarzyna Bogunia, wdowa, lat 72.

W Jabłonkowie zmarł Franciszek Wertfeins, obywatel z Jabłonkowa na Śląsku austr. Był to tercyarz wielce pobożny i gorliwy w służbie bożej, a do tego tak ukochany i powszechnie szanowany w całym mieście.

We wsi Wulka horyniecka zasnęła w Panu dnia 24 lutego 1890 Franciszka w zakonie III Delfina Marcicka.

We wsi Horyniec zasnęła w Panu d. 13 grudnia z. r. siostra nasza III Zakonu Agnieszka w zakonie Kunegunda Hejnowicz.

W Horyńcu (miasteczko), zasnęła w Panu d. 1 marca b. r. siostra III Zakonu Maryanna w zakonie Serafina Babik.

W Bujakowie d. 4 marca zmarła Maryanna Abrysh, zakonne imię Barbara, wiodła pobożne i cnotliwe życie.

We Lwowie zmarła 2 lutego Karolina Abgarowiczowa.

W Bieruniu zmarł pobożny tercyarz Franciszek Pastuszek.

Dusze ich polecamy pobożnym modłom.

Niech odpoczywają w pokoju!

BIBLIOGRAFIA.

Polecamy tercyarzom bardzo miluchną książkę do nabożeństwa dla katolików, pod tyt.: »U stóp krzyża. Nabyć ją można pod adresem: Ksiądz Łukaszkiewicz w Krakowie, ulica Topolowa 26. Książka już oprawna, lecz bez przesyłki pocztowej kosztuje 70 centów, czyli 1 markę 20 fenigów.

Donosimy też, że dzieła pod tytułem: »Rozmyślania na wszystkie dni roku« przez ks. Hamona, o którem w przedostatnim numerze wspominaliśmy, wyszedł już tom IV. Tom ten posiada te same zalety, co i poprzednie. Każdy z osobna kosztuje bez przesyłki 1 złr. 25 ct., czyli 2 marki 10 fenigów. Miło nam przytem donieść, że dzieło to powinno tem większy interes wzbudzić wśród rodzin tercyarskich, że jego tłómaczenia dokonała jedna ze Sióstr Felicyanek krakowskich, mianowicie S. Prokopia.

Jak wiadomo, przypada w tym roku 700-letnia rocznica urodzin św. Antoniego z Padwy. To spo-

wodowało OO. Franciszkanów krakowskich, że dla szerszego poznajomienia rodaków naszych z życiem i dziełami tego słynnego Cudotwórcy, a zarazem celem rozszerzenia czci Jego, wydali: »Żywot św. Antoniego z Padwy«, napisany po włosku przez O. Dominika Ruggeri, a przetłómaczony na nasz język przez O. Jana Warchała, Franciszkana, który jest spowiednikiem polskim w Padwie. Śliczna to książeczka i warto, by ją każdy tercyarz posiadał. Kosztuje oprawna bez przesyłki pocztowej 70 centów, czyli 2 markę 20 fenigów.

Niniejszem poświadczam, że „Dzwonek" na miesiąc kwiecień 1895 r. nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła.

W Krakowie 17 marca 1895.

X. Filip Gołaszewski
cenzor.

L. 1204.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

W Krakowie, dnia 18 marca 1895.

(L. S.) *† JAN.*

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc kwiecień.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu etc.

1. **P.** *S. Hugona B.* O gorącą miłość ku Panu Bogu.
2. **W.** *S. Franciszka z Pauli.* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **S.** *S. Pankracego, S. Benedykta z Filadelfii, laika I. Zak.* O skupienie duszy.
4. **C.** *S. Izydora B.* O opiekę P. Jezusa nad Zakonem św. Franciszka.
5. **P.** *S. Wincentego Fer.* O rozszerzenie III Zakonu.
6. **S.** *Bł. Joanny de Segni, Dziew. III Zak. 1307.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **N. Kwietnia.** *S. Epifaniusza* O nawrócenie niedowiarków.
8. **P.** *S. Dyonizego, błog. Juliana od św. Augustyna laika I Zak.* O wytrwałość w dobrem.
9. **W.** *S. Maryi Kleofe.* O nawrócenie błądzących.
10. **Ś.** *S. Ezechiela Pror.* O wysłuchanie tych, którzy się naszej modlitwie polecają.
11. **Wielki Czwartek.** *S. Leona Papieża.* O światło w wątpliwościach.
12. **Wielki Piątek.** *S. Juliusza Pap., bl. Anioła z Klaważu I. Zak. 1485.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **Wielka Sobota** *S. Justyna Męcz.* O zdrowie.
14. **N. Wielkanoc.** *S. Waleryana Męcz.* O różne doczesne dary.

15. **P. Wielkanocny.** *S. Ludwiny P., błog. Łucyusza z Poggi-Bonzi III Zak. 1242.* O ducha pokory św.
16. **W.** *S. Lamberta Męcz., bł. Piotra z Treji I. Zak. 1793.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **Ś.** *S. Rudolfa Bisk.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **C.** *S. Apolloniusza Męcz.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **P.** *S. Jerzego.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **S.** *S. Agnieszki z Pol.* O nawrócenie pijaków.
21. **N. I. po Wielk.** *S. Anzelma.* O spokój duszy.
22. **P.** *SS. Sotera i Kaja.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **W.** *S. Wojciecha B. M., bł. Juliusza z Assyżu laika I. Zak. 1262.* O wytrwałość we wierze.
24. **Ś.** *SS. Saby i Bony S. Fidelisa ze Sigmaringen Męcz. I Zak. 1622.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **C.** *S. Marka Ewang.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **P.** *SS. Kleta i Marcellina MM.* O dobrą spowiedź.
27. **S.** *S. Anastazego P., bł. Jakóba z Bitecto laika I Zak. 1483* O godne przyjmowanie Pana Jezusa w Komunii św.
28. **N. 2. po Wielk.** *S. Witalisa, Przeniesienie św. Piotra z Alkantary.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **P.** *S. Piotra Męcz.* O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **W.** *S. Katarzyny Seneńskiej.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: O. Czesław Bogdalski.